

ŻEGLARSTWO LODOWE NA WARMII I MAZURACH – RYS HISTORYCZNY

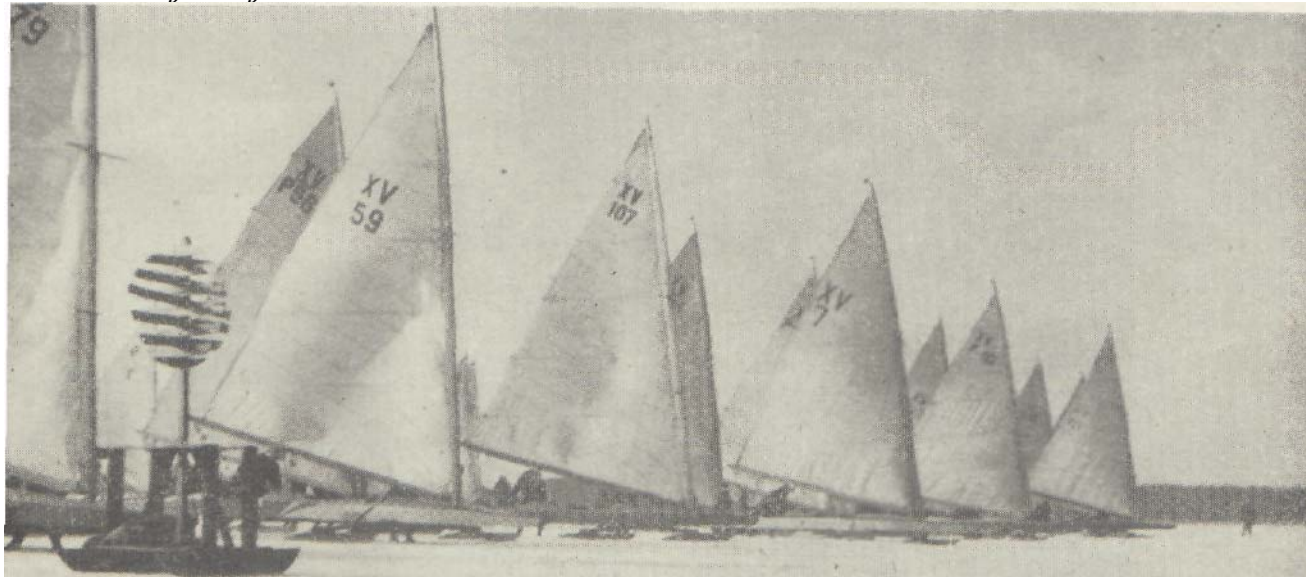
Już w 1946 roku zorganizowano pierwszy kurs bojerowy w Węgorzewie na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego. Zajęcia prowadzone były wg programu Polskiego Związku Żeglarskiego. Kadre kursu stanowili Mikołaj Osiński autor podręcznika „Żeglarstwo Lodowe” wydanego w 1951 r. oraz Tadeusz Wolbek i Juliusz Sieradzki.

W 1947 roku zorganizowany został w Giżycku stały ośrodek szkoleniowy żeglarstwa lodowego, który rozpoczął szkolenie miejscowej młodzieży. W 1948 r. przy oddziale Yacht-Klubu Polskiego w Olsztynie powołano sekcję jachtingu lodowego.

W sezonie zimowym 1949 r. rozpoczęto już stałą i systematyczną pracę, szkoleniową. Zorganizowano pierwszy po wojnie kurs instruktorów żeglarstwa. W kursie tym uczestniczyło 25 osób (w tym 4 kobiety), a komendantem kursu był wspomniany już Mikołaj Osiński. Przeszkolona grupa utworzyła pierwszą kadre powojenną w żeglarstwie lodowym, ponadto w czasie trwania kursu uczestnicy opracowali tablice poglądowe, które posłużyły jako pomoce w dalszym nauczaniu i szkoleniu. Od tego okresu na długie lata Giżycko stało się centrum, życia bojerowego dla całego kraju i naszego regionu. W okresie tym wybudowano w stoczni w Giżycku 10 nowych bojerów M-XV, na których to rozegrano w 1951 r. I-sze Mistrzostwa Polski odbyły się w bardzo ciężkich warunkach (duży śnieg). Pierwszym mistrzem kraju został Paweł Sieradzki a wicemistrzem Stanisław Turketti.

II-gie Mistrzostwa Polski w 1952 roku odbyły się również w Giżycku - - tytuł mistrza Polski zdobył ponownie Paweł Sieradzki, a wicemistrzem został R. Biderman.

Monotypy startowały z kilku rzędów co 30 sekund. Stawiano ich najwyżej siedem w jednej linii



W 1953 r. mistrzostwa Polski z uwagi na warunki atmosferyczne zostały odwołane, a w miejsce mistrzostw zorganizowano pierwsze regaty o Puchar Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, które systematycznie rozgrywane są do chwili obecnej.

W regatach tych po raz pierwszy jako oddzielna grupa wystartowały kobiety. Również w 1953 roku w Giżycku odbyły się pierwsze bojerowe Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego; wzięło w nich udział 15 załóg. Pierwsze trzy miejsca w kolejności zajęli: Hieronim Michniewski - KS Giżycko,

Zbigniew Bogdanowicz - Kolarz Olsztyn Stanisław Perkowski - - Budowlani Olsztyn.

Startowały reprezentacje siedmiu zrzeszeń sportowych: Gwardia, Budowlani, Kolarz, Liga Morska, KS Giżycko, AZS Olsztyn, SKS Sztorm Giżycko. Imprezę tą między innymi sędziowała Krystyna Eisele, która pozostała wierna bojerom sędziując przez 25 lat prawie wszystkie imprezy.

Od tego okresu co roku na terenie naszego województwa rozgrywane są prawie wszystkie imprezy centralne, obozy i kursy.

W latach pięćdziesiątych potęgę w żeglarstwie lodowym stanowią zawodnicy LPŻ. Rozporządzają oni monotypami zgrupowanymi w Centralnym Ośrodku Szkolenia Wodnego w Giżycku, doskonale przygotowanymi przez pracowników technicznych ośrodka pod nadzorem znanego starszym żeglarzom kierownika ośrodka Feliksa Krauze.

W okresie tym cały sport przechodzi generalną reorganizację. Obowiązuje nowy zrzeszeniowy model polskiego sportu. Uruchomiono na rzecz sportu wielkie nie spotykane dotąd środki finansowe. Pomoc i opieka państwa szły w kierunku stworzenia maksymalnie korzystnych warunków rozwijania działalności sportowej. Nie wykorzystali tego działacze żeglarstwa lodowego. Organizowano długotrwałe obozy, zgrupowania, imprezy na szczeblu centralnym, a zapomniano o podstawowych komórkach - o klubach i sekcjach.

Największą korzyść odnosili zawodnicy Giżycka korzystając ze sprzętu Centralnego Ośrodka Sportów Wodnych, co promieniowało jeszcze długo na wyniki tego klubu. Dopiero w 1960 r. wygranie zespołowo bojerowych mistrzostw Polski w Charzykowych przez Klub Morski LPŻ w Olsztynie (przy posiadaniu 2-ch starych monotypów) zmusiło Oddział Wodny ZG LPŻ do rewizji swej działalności. Rozwiązano SOSW i przydzielono sprzęt na kluby.

Coraz częściej spotykano ślizgi nie tylko w Giżycku ale w Olsztynie, Węgorzewie, Ostródzie i Mrągowie. Startowano w Polsce w 2-ch klasach, tj. Monotyp XV i „Ludowy 8 m³”, a Olsztyniacy stanowili czołówkę krajową byli w niej między innymi Romuald Solnik - siedmiokrotny kolejny mistrz okręgu olsztyńskiego (od 1956 do 1963 roku), reprezentant Polski, Edmund Januszewski, Stanisław Turketti, A. Wojcysz, Z. Kulewski, Andrzej Stopa, Czesław Fursewicz, Jerzy Lomper, Ryszard Gajdamowicz.

W lata sześćdziesiąte olsztyńskie żeglarstwo lodowe wkracza z pewnymi już doświadczeniami i tradycjami. Zmiany struktury organizacyjnej, przejście ze startów w reprezentacjach zrzeszeń na kluby - korzystnie wpływa na rozwój tej dyscypliny sportu, pozyskano nowych działaczy, organizują się nowe sekcje. Powstaje zdrowa rywalizacja międzyklubowa, a prym w tym wiodą cztery kluby stanowiące czołówkę krajową: LOK Olsztyn, Baza Mrągowo, MKŻ Mikołajki, LOK Giżycko. Startowano w każdym sezonie we wszystkich imprezach centralnych, rozgrywając je między sobą, jedynie włączał się do tej walki LKS Charzykowy.

Organizowane corocznie Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego nazywane były „małymi mistrzostwami Polski”. Do czołówki wkraczyli młodzi żeglarze: W. Braclaw, trzech braci Burczyńskich - Piotr, Ryszard i Jan, J. Kulecki, M. Bełbot oraz wielu innych.

Rok 1966 wchodzi do historii żeglarstwa lodowego jako data historyczna, zmienia on całkowicie żeglarstwo lodowe w Polsce. Dzieje się to za sprawą Holendra Wim Van Ackera, który przyjechał na mistrzostwa Polski, przywożąc mały ślizg lodowy klasy DN. Niemalą sensację i zainteresowanie wzbudził on wśród naszych zawodników, oglądano go i podziwiano, były podzielone zdania, niektórzy czołowi zawodnicy, jak np. Andrzej Stopa, twierdzili, że nie wsiądą do tego pudełka. Później okazało się inaczej, zmienił zdanie i za 2 lata został międzynarodowym mistrzem Polski.

Innego zdania byli dwaj działacze olsztyńscy tj. Józef Nowicki i Henryk

Aniołkowski, którzy szybko zrozumieli, że jest to bojer przyszłości, posiada wszelkie cechy, aby stać się sprzętem do masowego uprawiania żeglarstwa lodowego. Spełniał on trzy podstawowe warunki:

jest lekki i łatwy do transportu,

konstrukcja dostatecznie prosta, można ją wykonywać we własnym zakresie. Poza tym miał to być sprzęt tani.

Czas pokazał, że rozumowanie Nowickiego i Aniołkowskiego było słuszne. Pierwsze dwie cechy sprawdziły się w pełni z wyjątkiem trzeciej. Ślizg DN jest klasą pochodzącą ze Stanów Zjednoczonych. W 1936 roku dziennik „Detroit News” ogłosił wśród czytelników konkurs na konstrukcję bojera. Chodziło o matę jednostkę zdolną do żeglowania po lodach. Miała to być forma taniego wypoczynku dla całej rodziny. Projektów nadeszło wiele. Wygrał ten, na którym teraz żeglujemy. Bojer klasy DN (od skrótu nazwy gazety) zyskał sobie wielką popularność w USA i Kanadzie a obecnie w całej Europie. Do Polski DN trafił za sprawą wspomnianego już Wima Van Ackera niespotykane wprost zapalonego bojerowca i oddanego przyjaciela Polaków i Polski, Został on odznaczony w 1973 roku odznaką „Zasłużony działacz żeglarstwa polskiego”, jest on pierwszym cudzoziemcem uhonorowanym przez Zarząd PZŻ tą odznaką. O tym jak rzetelnie na nią zasłużył, mogą powiedzieć żeglarze lodowi.

Po otrzymaniu od Wima pierwszych planów budowlanych rozpoczęto w klubach gorączkową pracę nad budową DN-a. Ciche współzawodnictwo pomiędzy Bazą Mrągowo (Nowickim) a LOK-iem Olsztyn (Aniołkowskim) kto wybuduje pierwszy ślizg, wygrał o „pierś” Nowicki budując DN o kilkanaście godzin wcześniej. Podobną akcję podjęła większość klubów w Polsce, czego efektem był fakt, że na pierwszych bojerowych mistrzostwach Polski w klasie DN stanęło w 1967 roku 27 ślizgów seniorów i tyleż juniorów (tyle bowiem żagli rozdzielił Polski Związek Żeglarski), z czego połowe wystawiły kluby z warmii i mazur. (LOK Olsztyn - 3, LOK Giżycko - 3, Baza Mrągowo - 2, LOK Ostróda - 2, MKŻ Mikołajki - 3).

W imprezie tej startuje dwóch Holendrów oraz jeden reprezentant USA, którzy zajmują pierwsze miejsca. Oceniając start naszych czołowych zawodników na tle ekipy holenderskiej, nie ustępowali oni zagranicznym gościom umiejętnościami żeglowania. Niemożliwość nawiązania bezpośredniej rywalizacji z zawodnikami zagranicznymi, to przede wszystkim wina sprzętu. Tutaj właśnie tkwiła różnica. DN-ki polskie budowane były niemal żywiołowo w ciągu krótkiego czasu przed mistrzostwami. Przybyły one do Giżycka niedoklarowane, bez odpowiednich żagli, podczas kiedy Holendrzy i Amerykanie mieli sprzęt wypieszczony. Niezależnie od wyników, najważniejsze więc w tej imprezie było to, że DN-y się u nas przyjęły. W mistrzostwach startowała ze względu na brak żagli chyba nie więcej aniżeli połowa zbudowanych w okręgu ślizgów. Ten miniaturowy ślizg lodowy zyskał pochlebnią opinię wśród naszej czołówki bojerowej, no i przyciągnął już do żeglarstwa lodowego nową grupę młodzieży.

Romuald Solnik, jeden z naszych czołowych zawodników bojerowych, powiedział o nim do redaktora „Głosu Olsztyńskiego” krótko: „To jest ślizg, na nim nie można tylko siedzieć, jest kapryśny i wymaga ciągłej pracy żaglami”.

1968 rok. II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski kl. DN w Giżycku. Startowały 3 ekipy zagraniczne tj. Austria, Holandia, NRD oraz 70 polskich załóg, z tego 49 z naszego okręgu (13 - Mikołajki, 12 - LOK Giżycko, 10 - LOK Olsztyn, 10 — Baza Mrągowo, 4 — LOK Ostróda).



Komisja sędziowska przy znaku kursowym. Od lewej: Antoni Bielski, Tadeusz Szynkler, Zbigniew Bogdanowicz, Olgierd Dortkiewicz i Jęży Kunowski

III Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w 1969 roku skupiają na starcie około 160 zawodników. Startują już cztery ekipy zagraniczne - ZSRR, NRD, Austria, Holandia. Na skutek żywiołowego przyrostu liczby chętnych do startu, wprowadzono w Polsce na wniosek działaczy olsztyńskich start w 4-ch konkurencjach DN tj. seniorów, juniorów, młodzików i kobiet. Przez sentyment i z przyzwyczajenia utrzymywano jeszcze klasy M-XV i „Ludowy-8”, chociaż zdawano sobie sprawę, że dni tych klas są już policzone i muszą wreszcie ustąpić miejsca DN-om.

Ostatnie mistrzostwa Polski w klasie M-XV zostały rozegrane w Charzykowych w 1973 roku, a ostatnim mistrzem Polski w tej klasie został Ignacy Kulecki z KM LOK Olsztyn.

W styczniu 1972 roku po raz pierwszy wyjechaliśmy oficjalnie na mistrzostwa Europy do Szwecji. W składzie 7-osobowej ekipy znalazło się aż 5-ciu olsztyniaków. (P. Burczyński, E. Januszewski, J. Pietrzak, R. Adamiec, J. Bronicki). Sukcesów sportowych raczej nie zanotowaliśmy, lecz byliśmy świadkami konfrontacji dwóch najlepszych drużyn świata, bojerowców ZSRR i USA. Zobaczyliśmy ich sprzęt oraz nowe rozwiązania konstrukcyjne, wiemy, że za sukcesami zawodników ZSRR kryją się badania naukowe oraz prowadzone doświadczenia na modelach i prototypach. Bojerowcy USA zaś bazują na długoletnich doświadczeniach ponad 4000 zawodników.

Bogatsi w dalsze doświadczenia zawodnicy nasi ciężko pracowali nad doskonaleniem sprzętu. Sprzęt nasz z roku na rok zmienia się na korzyść. Rosły nowe kadry zawodników tj. A. Kamiński, W. Stefanowicz, Z. Prot, St. Macur. J. i R. Pietrzakowie, W. Nowicki, A. Michalczyk. W. Żebrowski, A. Januszewski, I. Kosiński, B. Maciński i wielu innych. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki zakupił dla Piotra Burczyńskiego bojer produkcji Bogdana Kramera, był to pierwszy polski wyczynowy DN z prawdziwego zdarzenia. Na tym właśnie ślizgu wystartował Piotrek w 1973 roku na mistrzostwach Europy w Giżycku. Bezkonkurencyjni i tym razem okazali się zawodnicy radzieccy. Natomiast VI miejsce Piotra Burczyńskiego było sukcesem, biorąc pod uwagę kolejność na mecie w poszczególnych wyścigach (3, W., 18, 10, 2). Potwierdziły się prognozy, panowało przekonanie, że w niedługim czasie nawiążemy walkę z zawodnikami ZSRR. W mistrzostwach Europy startowała 16-osobowa grupa Polaków, w tym 10-ciu z Olsztyna. Na trenera kadry narodowej powołano Henryka Aniołkowskiego.

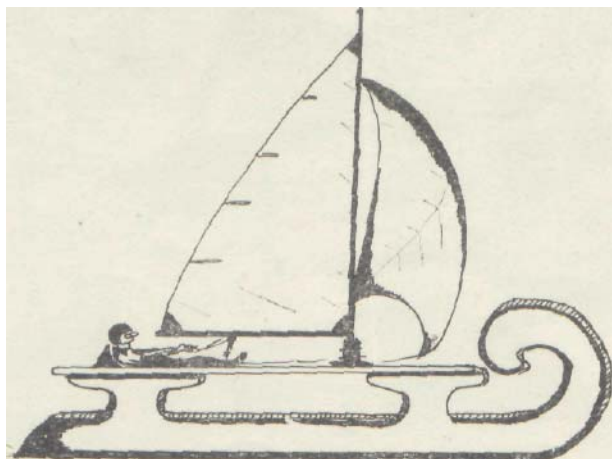
Dalsze lata to wyciężona praca nad doskonaleniem, sprzętu i umiejętności zawodników. Co roku kadra narodowa Polski w 80 proc. składała się z zawodników naszego okręgu. O zespołową punktację walczyły stale trzy najsilniejsze kluby w Polsce, a mianowicie LOK Olsztyn, Baza Mrągowo i MKŻ Mikołajki.

Starty z imprezy na imprezę były coraz lepsze, stawali się równorzędnymi przeciwnikami czołówki europejskiej, a nawet ją przewyższaliśmy. Poza zasięgiem naszych zawodników pozostawali nadal zawodnicy ZSRR.

Rok 1977. Mistrzostwa Europy w Krynicy Morskiej spełniają marzenia olsztyńskich bojerowców. Weszli do ścisłej czołówki światowej. Piotr Burczyński zdobywa tytuł mistrza Europy oraz tytuł międzynarodowego mistrza Polski. A pamiętać należy, że mistrzostwa te rozgrywane były w bardzo silnej obsadzie międzynarodowej z udziałem renomowanej

reprezentacji ZSRR. To co przed paru laty było wprost nieosiągalne, stało się rzeczywistością. Po mistrzostwach Europy trener reprezentacji ZSRR powiedział Henrykowi Aniolkowskiemu: „Jesteście silni, a w najbliższych latach będzie ciężko z wami wygrać. Oglądałem kilkakrotnie wasze mistrzostwa, juniorów i młodzików, jest to przyszłość waszych bojerów; my przeoczyliśmy tę sprawę, popełniając w tym wypadku duży błąd. Obecnie staramy się go szybko naprawić”.

Ukoronowaniem sukcesów olsztyńskich bojerowców były wyniki zawodników w 1979 r. na mistrzostwach świata w USA. Piotr Burczyński uzyskał tytuł mistrza świata, a brązowy medal przypadł Stanisławowi Macurowi (obaj z AZS Olsztyn). Szóste bardzo dobre miejsce zajął weteran żeglarstwa olsztyńskiego Edmund Jainuszewski z Bazy Mrągowo. Był to piękny prezent bojerowców Olsztyna na XXX-lecie Okręgowego Związku Żeglarskiego.



CDN.....